

Sławomir Dalka

Kilka uwag o nowym prawie o adwokaturze

Palestra 26/11-12(299-300), 32-35

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rozstrzyga okręgowa rada adwokacka, a w wypadkach nie cierpiących zwłoki — dziekan”. Czyje wątpliwości ma rozstrzygać rada adwokacka: adwokata czy klienta oraz kto się ma z tymi wątpliwościami zwrócić do rady adwokackiej? Mogą się oczywiście wyłonić wątpliwości natury zasadniczej, ustrojowoprawnej, etycznej. W wielu wypadkach będą to jednak kwestie natury tylko osobistej.

Nasuwa się pytanie: czy celowe jest nakładanie na adwokata obowiązku prowadzenia sprawy z wyboru wbrew jego przekonaniom i wbrew jego woli? Czy przyjęcie zlecenia zastępstwa przez kierownika zespołu nie powinno być w ramach art. 25 połączone z uzgodnionym z danym adwokatem stanowiskiem w kwestii przyjęcia przez niego sprawy? Treść art. 28 ust. 1 pomija zupełnie osobę kierownika zespołu.

VI Chyba niezbyt fortunnie sformułowany został art. 98. Stanowi on, że członek zespołu adwokackiego będący w dniu wejścia w życie ustawy, a zatem w dniu 1.X.1982 r., w wieku uniemożliwiającym członkostwo w zespole (ukończenie lat 70), zachowuje prawo członkostwa do dnia 31 grudnia 1983 r.

Dosłowne stosowanie przepisu nie byłoby logiczne i słuszne. Adwokat członek zespołu adwokackiego, który ma obecnie 72 lata lub który skończył 70 lat w dniu 25 września 1982 r. zachowuje swoje prawo członkostwa do końca roku 1983. A jeżeli skończył lat 70 w dniu 5 października 1982 r., a zatem już po wejściu w życie ustawy, to czy traci od razu prawo członkostwa w zespole? Chyba nie takie rozwiązanie było intencją ustawodawcy i chyba nie tak będzie przepis stosowany. Zadba o to niewątpliwie Naczelna Rada Adwokacka. Czy nie było lepiej przyjąć sformułowanie, że przepis art. 19 ust. 1 pkt 3 prawa o adwokaturze wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1984 r.?

VII. Najlepsze, najlepiej sformułowane prawo o ustroju adwokatury nie gwarantuje samo przez się prawidłowej, cieszącej się mirem i zaufaniem postawy adwokatów. Z drugiej strony nawet w razie obowiązywania przepisów ustrojowych ocenianych krytycznie, nie zapewniających w pełni samorządności zawodu, adwokat może wykonywać go w sposób budzący szacunek dla jego osoby, funkcji i sposobu postępowania. Przepisy, ich treść i układ są rzeczą niewątpliwie bardzo ważną. Ważniejszy jest jednak sposób ich stosowania w praktyce oraz osobowość ludzi, do których przepisy te się odnoszą. Miejmy nadzieję, że zarówno nowe prawo o adwokaturze jak i postawa adwokatów spełnią stawiane im wymagania i oczekiwania. Można mieć też nie tylko nadzieję, ale i pewność, że Naczelna Rada Adwokacka, nie postępując formalistycznie, lecz w pełni samorządnie, zapewni wprowadzenie w życie we właściwy sposób wszystkich nowo utworzonych instytucji i rozwiązań ustawodawczych nowego prawa o adwokaturze.

SŁAWOMIR DAŁKA

KILKA UWAG O NOWYM PRAWIE O ADWOKATURZE

Wchodzące w życie z dniem 1 października 1982 r. przepisy ustawy z dnia 26.V. 1982 r. — Prawo o adwokaturze (Dz. U. Nr 16, poz. 124) budzą zrozumiałe zainteresowanie środowiska adwokackiego, niemal że wszystkich prawników wykształconych lub wykonujących jeden z zawodów prawniczych w PRL, a także szerokiego kręgu tzw. czynników urzędowych oraz społeczeństwa. Istotne jest to w szczególności dlatego, że dość długie były oczekiwania adwokatów na zmianę us-

tawy z dnia 19 grudnia 1963 r. o ustroju adwokatury (Dz. U. Nr 57, poz. 309 z późn. zm.), która — według powszechnego wśród adwokatów poglądu — zrodziła się w warunkach nie sprzyjających rozwojowi i pogłębianiu samorządności, a w istocie stanowiła nawet odwrót od zapoczątkowanego ustawą z dnia 19.XII.1956 r. (Dz. U. Nr 54, poz. 248) procesu demokratyzacji środowiska adwokackiego i poszerzenia jego samorządności.¹

Wypada też zaznaczyć, że uchwalone na podstawie poselskiego projektu i szeregu modyfikacji w komisjach sejmowych prawo o adwokaturze znajduje swoje oparcie (w wielu kwestiach i normach) w projektach i ustaleniach dokonanych w toku wielomiesięcznych dyskusji w organach i komisjach samorządowych adwokatury. Jednakże nie wszystkie — według mnie — uzasadnione postulaty adwokatów zostały uwzględnione w ostatecznym tekście ustawy.

Swoje uwagi pragnę ograniczyć tylko do niektórych, ogólniejszych zagadnień tak w zakresie „Przepisów ogólnych” (dział I), jak i innych działów omawianej ustawy.

1. Jeżeli chodzi o treść i redakcję art. 1 ustawy, to zadowalać może ona wszystkich zainteresowanych, aczkolwiek redakcja poszczególnych projektów różniła się w tym względzie od obowiązującego tekstu. Jednakże precyzyjniej określone zostały ostatecznie zadania ogólne adwokatury, która „powołana jest do udzielania pomocy prawnej, współdziałania w ochronie praw i wolności obywatelskich oraz w kształtowaniu i stosowaniu prawa”. Wydaje się też, że realniejsze jest zagwarantowanie niezawisłości adwokatowi w wykonywaniu jego obowiązków przez stwierdzenie, iż adwokat w tym zakresie podlega tylko ustawom, a nie całej adwokaturze, która przecież zawsze podlega jakiemuś nadzorowi.

Rzecz tylko w tym, żeby nadzór ten pozwalał samorządowi adwokackiemu realizować prawidłowo jego zadania i nie ograniczał zbytnio jego prerogatyw. Sądę w związku z tym, że ustanowiony w art. 13 ustawy ogólny nadzór Rady Państwa za pośrednictwem składanych jej corocznie przez Naczelną Radę Adwokacką sprawozdań z działalności adwokatury oraz informacji problemowych, które mogą być przez Radę Państwa zażądane w każdym czasie, nie stanowi ani zbytniego ograniczenia, ani też obciążenia naczelných organów adwokatury.

Za kontrowersyjny może być uznany tylko nadzór Ministra Sprawiedliwości nad adwokaturą, który był pominięty w projektach adwokatury, a został wprowadzony w toku prac sejmowych. Wydaje się jednak, że teoretycznie zmiana uprawnień Rady Państwa na uprawnienia Ministra Sprawiedliwości (art. 14—15) nie ma większego znaczenia, skoro decyzja co do mocy prawnej zaskarżonej uchwały organów adwokatury należeć będzie do Sądu Najwyższego. Podobna sytuacja zachodzi w kwestii spowodowania podjęcia uchwały w określonej sprawie należącej do właściwości Krajowego Zjazdu Adwokatury lub Naczelnej Rady Adwokackiej. Jedynie wynikające z art. 69 nowej ustawy uprawnienia Ministra Sprawiedliwości (wprowadzone dodatkowo w toku prac sejmowych) są tym elementem, który nawiązuje do krytykowanej normy art. 68 ustawy z 1963 r., złagodzoną jedynie możliwością zaskarżenia decyzji Ministra Sprawiedliwości w sprawie wpisu na listę adwokatów lub aplikantów adwokackich do Sądu Najwyższego w terminie 30 dni od daty doręczenia decyzji. Uważam, że przepis ten

¹ Por. uzasadnienie projektu ustawy, przyjętego w dniu 23.III.1961 r. przez Komisję Legislacyjną Ogólnopolskiego Zjazdu Adwokatury w Poznaniu i Naczelną Radę Adwokacką.

nie był konieczny² i może sprawiać wrażenie, iż został ustanowiony głównie w interesie osób, które po zaprzestaniu wykonywania zawodu sędziego lub prokuratora domagają się wpisu na listę adwokatów.

2. Prawidłowo określony został w art. 3 ustawy wykaz głównych zadań samorządu zawodowego adwokatury. Słusznie też wprowadzono dodatkowo punkt dotyczący doskonalenia zawodowego adwokatów i kształcenia aplikantów adwokackich.

Nie ma różnic między projektem „adwokackim” a ustawą co do obowiązku zachowania przez adwokatów w tajemnicy wszystkiego tego, o czym dowiedział się on w związku z udzieleniem pomocy prawnej (art. 6), oraz co do korzystania przez adwokata z wolności słowa i pisma (art. 8). Jednakże budzi wątpliwości określenie, że adwokat podczas i w związku z wykonywaniem obowiązków zawodowych korzysta z ochrony prawnej nie tak samo, ale tylko podobnie jak sędzia i prokurator (art. 7). Nasuwa się bowiem obawa, że słowo „podobnie” może podlegać w praktyce różnej wykładni.

3. Najwięcej sprzecznych refleksji nasuwa ostateczna redakcja art. 19 ustawy.

Z jednej strony pełną aprobatę zyskuje oczekiwane od dawna zniesienie ograniczenia możliwości wykonywania praktyki w zespole adwokackim przez adwokata-pracownika nauki, nie jest to bowiem problem, który mógłby zaważyć na stosunkach koleżeńskich w zespole adwokackim. Natomiast stan taki może w praktyce podnieść poziom „usług” adwokackich, a jednocześnie wzbogacić poziom zajęć uniwersyteckich w dziedzinie tzw. prawa sądowego.

Trzeba z przykrością stwierdzić, że obniżenie wieku członka zespołu adwokackiego z 75 do 70 roku życia, obliczone być może na „odmłodzenie” adwokatury PRL, spotyka się ze zrozumiałym sprzeciwem wielu starszych, ale zdolnych i w pełni sprawnych fizycznie i umysłowo adwokatów. Jednocześnie nasuwa się wniosek, że takie określenie wieku członka zespołu adwokackiego zamyka drogę do zatrudnienia adwokata po ukończeniu 70 roku życia — nawet w ograniczonym zakresie, co spowoduje różnicę w pozycji społecznej adwokata-emeryta w stosunku do innych emerytów. Trudno przecież wyobrazić sobie, ażeby istniała możliwość sensownej zmiany zawodu w 70 roku życia. Z tych też względów istnieje konieczność ustawowej modyfikacji granicy wieku adwokata czynnego zawodowo, przynajmniej w zakresie umożliwiającym adwokatowi-emerytowi podjęcie zatrudnienia (do 75 roku życia) w niepełnym wymiarze.

Również nie wydaje się uzasadnione skreślenie z art. 19 ust. 3 „adwokackiego” projektu możliwości wykonywania przez członka zespołu adwokackiego obsługi prawnej w organach administracji państwowej, jednostkach gospodarki społecznej, organizacjach społecznych i innych osobach prawnych w wymiarze nie większym niż pół etatu. Nie wypełnia bowiem tej luki norma art. 4 ust. 2 ustawy stwierdzająca, że „adwokat może wykonywać zawód także w obsłudze prawnej na zasadach określonych w odrębnych przepisach”, skoro w myśl ustawy z dnia 6.VII.1982 r. o radcach prawnych³ (art. 28 ust. 1 pkt 1) zawieszenie prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego następuje w wypadku wykonywania zawodu adwokata w zespole adwokackim.

4. Na tle możliwości wykonywania przez adwokata obsługi prawnej j.u.g. wy-

² Należy zauważyć, że w czasie dyskusji nad projektami adwokatury przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości twierdzili, iż tylko w nielicznych wypadkach Minister Sprawiedliwości korzystał z normy art. 68 ustawy z 1963 r.

³ Dz. U. Nr 19, poz. 145.

łania się najtrudniejszy problem tzw. „zrównania” zawodu adwokata i zawodu radcy prawnego, czego wyrazem jest przepis art. 66 pkt 4 prawa o adwokaturze. Wydaje się jednak, że przy krótszym okresie aplikacji radcowskiej (trzy lata) i innym jej zakresie trzyletnie zajmowanie stanowiska radcy prawnego (nawet w pełnym wymiarze zatrudnienia) nie daje dostatecznej rękojmi odpowiedniego wykonywania zawodu adwokata. Okres tego zatrudnienia nie powinien być krótszy, według mnie, niż pięć lat. Narzuca się także konieczność modyfikacji programów aplikacji radcowskiej przy zapewnieniu możliwości udziału w egzaminach radcowskich przedstawicieli okręgowych rad adwokackich. Mimo wszystko należy uznać za słuszne obawy środowiska adwokackiego, żeby masowość wniosków radców prawnych o wpis na listę adwokatów nie doprowadziła do konfliktów między adwokatami a radcami prawnymi albo do „inflacji” zawodu adwokackiego.

5. Co się tyczy aplikacji adwokackiej, to uwzględnione zostały postulaty adwokackie zmierzające do oddzielenia aplikacji adwokackiej od aplikacji sądowej i skrócenia okresu przygotowania do zawodu adwokackiego, który wydłużał dostęp absolwentów uniwersyteckich wydziałów prawa do tego zawodu. Podzielał stanowisko, że bezpośrednio aplikacji adwokackiej wpłynąć może na „odmłodzenie” adwokatury, a z drugiej strony pozwoli na lepszą selekcję kandydatów, jeżeli — oczywiście — przyjmie się konkursowość egzaminów wstępnych, gdzie będą mogli zwyciężać najlepsi prawnicy. Czteroletni zaś okres szkolenia, przy właściwej organizacji instytucji patronów, wystarczy do zbadania i predyspozycji aplikantów do zawodu adwokackiego, i czynienia zadość obowiązującym ich wymaganiom.

6. Na koniec chciałbym podkreślić, że przyjęcie w prawie o adwokaturze koncepcji poszerzenia samorządu adwokackiego przez powołanie Krajowego Zjazdu Adwokatury, ustalenie pełnego składu zgromadzenia izb adwokackich oraz bezpośredni wybór przez te ciała samorządowe prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej i dziekanów, a także prezesów sądów dyscyplinarnych i przewodniczących komisji rewizyjnych, choć stwarzać będzie w praktyce wiele problemów, zapewnia tak konieczny udział szerokiej rzeszy adwokatów w decydowaniu o sytuacji w adwokaturze PRL i prawidłowym działaniu różnych ogniw samorządowych. Wydaje się, że dopiero życie zweryfikuje zasadę, iż Krajowy Zjazd Adwokatury stanowią delegaci wybrani w odpowiedniej proporcji do liczby członków izby, ustalonej przez Naczelną Radę Adwokacką, ale nie mniej niż sześciu delegatów z każdej izby (art. 54 ust. 1). Jednakże myślą przewodnią tej zasady było zapewnienie każdej z izby adwokackich (nawet tym najmniejszym) równego prawa do decydowania o losach adwokatury. Z tych też względów zasadę tę popieram i wyrażam przekonanie, że adwokatura PRL udowodni, iż potrafi wykorzystać — nie tylko we własnym, ale także i społecznym interesie — nowe instrumenty organizacyjne i zasady ustrojowo-samorządowe.

TADEUSZ BADOWSKI
WITOLD BIAŁASIK

KŁOPOT Z ADWOKATAMI-EMERYTAMI

Adwokatura zawsze — podobnie jak lekarze, inżynierowie, dentyści itp. — była traktowana jako tzw. wolny zawód. Stworzenie zespołów adwokackich pociągnęło za sobą z jednej strony obowiązek należenia do zespołów dla wykonywania